

BOUTIQUE

MODA • URODA • GWIAZDY



05/06

01. 05. 2006

AKCJA "BOUTIQUE PRZECIW DYSKRYMINACJI": LEPSZA RASA?

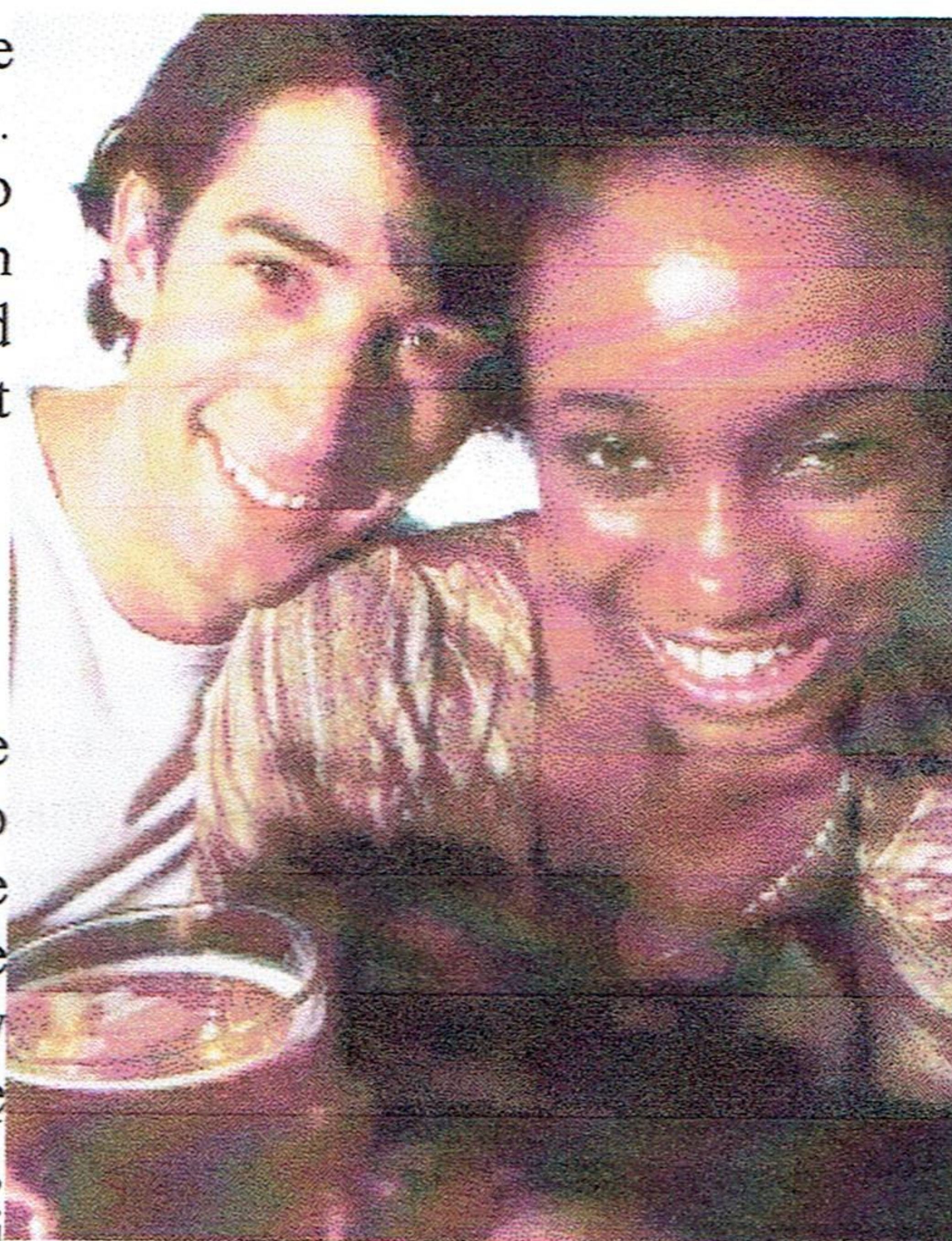
Natalia Socha

"Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi pod względem swej godności i praw. Są oni obdarzeni rozumem, sumieniem i powinni postępować wobec innych w duchu braterstwa.[...] a każda osoba jest uprawniona do korzystania ze wszystkich swoich praw bez jakiegokolwiek różnicy ze względu na rasę, kolor skóry, płeć, język, religię, poglądy polityczne lub jakiegokolwiek inne pochodzenie narodowe lub społeczne, majątek, urodzenie" (Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, art.1 i 2).

Brudny Azjata, głupi Arab, leniwy Murzyn. Na pytanie czy jesteśmy rasistami, zdecydowanie zaprzeczamy. Rasizm jest przecież zły i należy z nim walczyć. Tego uczą w szkołach, o tym pisze prasa. Tymczasem wydarzenia na przedmieściach Paryża pokazały, że od słownych deklaracji do faktycznej akceptacji jest jeszcze daleka droga.

Stereotypy

Rasizm to dzisiaj "śliszki temat". Najlepiej uznać, że problem od dawna nie istnieje, bo przecież zniesiono niewolnictwo, a cudzoziemcy mogą dowolnie podróżować po świecie. "Rasizm to przeszłość, ale tylko w kontekście mitu postępu. Dawniej byliśmy zacofani, dziś jesteśmy oświeceni. Przynajmniej tak się nam wydaje. Czytaliśmy "Chatę wuja Toma", obejrzelśmy sporo pięknych filmów o tolerancji i akceptacji. Wiemy, że kolor skóry nie powinien mieć wpływu na nasze wybory, opinie, uczucia. A jak jest naprawdę?" – pyta Thomas B. Byers, profesor Uniwersytetu w Louisville. Pokutujące w nas stereotypy nadal dają o sobie znać, bowiem – zdaniem psychologów – są dość odporne na zmianę i niechętnie dają się wykorzenić. Stereotyp to z góry przyjęte, często tendencyjne, wyobrażenie o tym, jak ludzie danej rasy, narodowości czy zawodu wyglądają lub się zachowują. W przypadku stereotypu korzystamy z gotowego wzoru, przyswajamy poglądy bez zastanawiania i konfrontowania ich z rzeczywistością. Są schematami, które pozwalają nam dokonać szybkiej, powierzchownej oceny: Hindusi to żebracy o brudnym kolorze skóry, Wietnamczycy gotują zupę z kota, Arabowie są nawiedzeni i biegają z dywanikiem pod pachą, a Murzyni ciągle jeszcze nie zeszli z drzewa. Czy takie uprzedzenia można przełamać?



Dwa oblicza stolicy mody

Zaczęło się pod koniec kwietnia ubiegłego roku, kiedy w samym centrum Paryża, zapalił się

tani hotel. Przebywali w im głównie imigranci z Afryki. Zginęło ponad dwadzieścia osób. W sierpniu dramat się powtórzył – spłonęły dwie stare kamienice. W ciągu następnych miesięcy dochodzi do kolejnych zamieszek. Dziennikarze szybko odnotowali, że w całej Francji znajduje się blisko 750 dzielnic, w których budynki wymagają natychmiastowego remontu. W każdym z nich żyją imigranci, którzy nie mogą znaleźć pracy. "Francuzi nas dyskryminują. Nasze pochodzenie jest hamulcem naszego awansu społecznego" – informują nagłówki internetowego dziennika Afrik.com. Kolorowych nie zatrudnia się w ekskluzywnych butikach, bo "mogą odstraszyć klientelę". Nie zatrudnia się ich w eleganckich restauracjach, księgarniach, salonach piękności.

Socjologowie i obrońcy praw człowieka zaczęli bić na alarm. Ich zdaniem Francja pokazała dwie twarze. Jedną, publiczną, przyjazną dla cudzoziemców, chętną do pomocy. I drugą – ksenofobiczną, niechętną zwłaszcza wobec islamistów. Instytut Badań Opinii Społecznej przedstawia wyniki najnowszych sondaży. Ponad 59 proc. Francuzów mówi, że w ich kraju jest za dużo imigrantów. Ponad 53 proc. przyznaje, że nie czuje się u siebie. We Francji przebywają uchodźcy z Maroka, Algierii, Tunezji, Senegalu, Wybrzeża Kości Słoniowej. Mieli pracować w fabrykach na obrzeżach wielkich miast. Fabryki upadły, ludzie zostali. Bez pracy, bez perspektyw na przyszłość. Kiedy się zbuntowali, przedstawiono ich jako bandytów, kryminalistów i fanatyków. Oni sami zaś twierdzą, że "walczyli w ten sposób z rasizmem".

Obawy Europy

Wydarzenia we Francji pokazały, że problem imigrantów nie jest tylko chwilową "niedogodnością", którą prędzej czy później da się załagodzić. Zdaniem psychologów, sytuacja ta dowiodła, że we współczesnym świecie mamy do czynienia z o wiele gorszą odmianą rasizmu, niż przypuszczaliśmy. To rasizm ukryty. Taki, o którym głośno się nie mówi. W Wielkiej Brytanii żyje około 1,6 mln muzułmanów. Nielegalną imigrację ocenia się na 40 tys. osób rocznie. Ci ludzie marzą o jakiegokolwiek pracy. Za przysłowiowe grosze. - Ale już ich dzieci i wnukowie będą domagali się takich samych praw jak ich biali, angielscy koledzy. Inaczej poczują się dyskryminowani – ostrzega prof. Adam Edwards, z Uniwersytetu w Leicester. Włoski rząd przyznaje, że nie jest w stanie kontrolować nielegalnego napływu cudzoziemców. A włoskie przedmieścia są w równie opłakanym stanie, jak te francuskie. W Belgii ponad milion mieszkańców nie jest rodowitymi Belgami. W latach 60. pojawili się tu przede wszystkim Marokańczycy i Turcy. Większość z nich ma pracę – również na uniwersytetach, w policji czy administracji. A jednak rodacy odwiedzający swoich krewnych w Belgii, oceniają ich warunki życia jako dużo gorsze niż rodowitych mieszkańców. "Czy wy jesteście gorsi?" – pytają znajomych i rodzinę. W Szwecji rzadko kiedy zatrudnia się imigrantów pochodzących z Somalii, Grecji, Iraku, Syrii czy byłej Jugosławii. Rzadko kiedy zaprasza się ich nawet na rozmowy kwalifikacyjne, choć znają języki i mają wykształcenie. Bezrobocie wśród tureckich imigrantów w Niemczech przekracza 30 proc., a tylko 5 proc. dzieci pochodzenia tureckiego trafia do gimnazjów. Rodzice białych dzieci niechętnie patrzą na ich tureckich kolegów.

Każdy z tych krajów może więc mieć powody do niepokoju. Sfrustrowani cudzoziemcy mają dosyć pomiatania, traktowania ich jak ludzi niższej kategorii, spychania problemu "na potem". Mogą zacząć szukać akceptacji nie tylko głośnym wołaniem o pomoc, ale też agresją.

Polska dla Polaków

"Rasizm mamy we krwi" – pisze na jednym z forum internetowym Ika z Katowic. Niewiele

wiemy na temat kulturowego pochodzenia człowieka z innego kraju, czy kontynentu. Ale negatywne osady wydajemy bardzo szybko.

- Na naszej uczelni mieliśmy dwóch studentów z Afryki. Nikt nie próbował się z nimi zaprzyjaźnić, bliżej poznać. Wiadomo "Bambus to Bambus" i tak nie ma niczego ciekawego do powiedzenia. Przyznaję, że ja również nie byłam zainteresowana jakąkolwiek znajomością. Nie pamiętam nawet jak mieli na imię. Dziś pracuję w międzynarodowej agencji reklamowej, a mój szef pochodzi z Senegalu. Tyle, że teraz zależy mi na zdaniu "czarnoskórego" – przyznaje 29-letnia Katarzyna z Warszawy.

- To, co nas drażni w obcokrajowcach, to ich inność – mówi Mateusz, 24-letni student zarządzania z Poznania. – Niechętnie się do tego przyznajemy, bo nie wypada, ale tak właśnie jest. Nasza tolerancja sięga naszych granic.

Tolerujemy Azjatów, ale niech pozostaną u siebie. Arab też jest w porządku, ale niech lepiej nie przyjeżdża do Polski. To czysta pruderia. Rasizm owinięty płaszczkiem rzekomej akceptacji. Dla wielu z nas człowiek o innym kolorze skóry jest niejako kimś drugiej kategorii. Patrząc na Murzyna czy Hindusa, traktujemy ich z góry. Bo biały jest przecież lepszy. Oni jedzą szarańczę i w życiu nie widzieli pralki. Noszą turbany na głowach i kolorowe kimona. My jesteśmy cywilizowani i wykształceni. Takie myślenie jest chore. Tylko jak je wykorzenić? – pyta.

Wykopać rasizm

Obrońcy praw człowieka przekonują, że każda akcja mająca na celu wyplewienie rasizmu z naszych umysłów, nie jest bezcelowa. Nawet jeśli tylko jedna osoba zmieni swoje nastawienie wobec obcokrajowców, można już mówić o sukcesie. Im więcej hałasu, im więcej zaangażowania zwłaszcza ludzi z pierwszych stron gazet, tym większa szansa na społeczną akceptację inności.

Artyści zareagowali błyskawicznie. W 2004 roku, 30 maja w Liverpoolu odbył się koncert gwiazd przeciwko rasizmowi. "Mamy 2004 rok, XXI wiek, a w różnych miejscach świata wciąż nie brakuje rasistów. Nawet na własnym podwórku. Pora z tym skończyć" – powiedział Robert Harvey, wokalista grupy The Music, jednej z gwiazd imprezy. W Polsce Stowarzyszenie "Nigdy Więcej" zorganizowało kampanię "Muzyka Przeciwko Rasizmowi", nawołującą polskich wykonawców do zamieszczania na swoich płytach logo wraz z tekstem przesłania kampanii oraz propagowania idei antyrasistowskiej w swoich wypowiedziach i wywiadach. Od kilku lat organizowana jest również akcja Futbol Przeciwko Rasizmowi w Europie (FARE), w której udział biorą kluby piłkarskie, kibice i organizacje porządkowe. W Anglii motywem przewodnim akcji jest hasło "Wykopmy rasizm ze stadionów". Dodatkowo przed kwalifikacjami do Euro 2004 na stadionach rozprowadzane były antyrasistowskie ulotki, gazetki i plakaty. Zdaniem organizatorów, futbol jest zżerany przez "raka rasizmu". Najpoważniejsze ataki dotyczą zwłaszcza czarnoskórych piłkarzy, którzy z coraz większym strachem odwiedzają europejskie stadiony. "Musimy temu zapobiec" – przekonują inicjatorzy. W Polsce w podobnej akcji brało udział Stowarzyszenie "Nigdy Więcej" oraz Polska Akcja Humanitarna.

Rasizm można też "zamalować". W czerwcu dwa lata temu odbyło się w Krakowie wydarzenie artystyczne pod hasłem: "Graffiti przeciwko rasizmowi", w czasie którego artyści z Krakowa zamalowywali antysemitowskie, neonazistowskie i rasistowskie hasła, zastępując je symbolami tolerancji. Jakimi? A chociażby kolorowym kwiatem...